PRZEGLĄD PRASY Z. S. R. R. I EMIGRACJI ROSYJSKIEJ

Dodatek do Nr. 103 Codziennego Biuletynu Wydziału Prasowego M. S. Z.

Warszawa, środa 7 maja 1930 r.

Z. S. R. R. A SPRAWY ZAGRANICZNE

POLSKA A Z. S. R. R.

Prawda 5.V. w depeszy p. t. „Nie tak łatwo wykryć sprawców warszawskiego zamachu", oświadcza, iż „Za Swobodu" ogłosiło sensacyjny artykuł, w którym podkreśliło, iż prócz zamachów, dokonanych przez rosyjskich emigrantów przeciwko poselstwu sowieckiemu w Warszawie, dokonano również 2 zamachy przeciwko konsulatowi sowieckiemu we Lwowie. W artykule tym warszawskie pismo emigracji rosyjskiej stwierdziło, iż emigracja ta nie ma nic wspólnego z zamachem i podkreśliło, iż wykrycie sprawców nie będzie łatwe dla powodów, o których pismo pisać nie może. Zdaniem pisma sowieckiego, równa się to oświadczeniu, iż sprawcy zamachu nie zostaną wykryci dla powodów, które są znane pismu emigracyjnemu. Równa się to wystąpieniu „Za Swobodu" w roli świadka i należy życzyć, aby redakcja „Za Swobodu" zakomunikowała władzom śledczym okoliczności, których nie chce poruszać na łamach pisma. Do depeszy tej pismo dołącza komentarz, w którym oświadcza, iż opinja sowiecka dopatruje się w warszawskim zamachu prowokacji, której celem było wywołanie wojny przeciwko ZSRR. Opinja sowiecka śledzi uważnie przebieg śledztwa, lecz dotychczas nie wie, czy władze polskie posunęły się naprzód w dążeniu do wykrycia sprawców zamachu. Polska prasa urzędowa usiłuje bagatelizować sprawę zamachu, zaś „Gazeta Polska" zgóry traktuje zamach ten, jako czyn indywidualny, który wszędzie się może wydarzyć. Ukazanie się artykułu w „Za Swobodu" dowodzi, iż pismo to zna szczegóły, które nie są znane władzom śledczym. Zasługuje na uwagę przedewszystkiem oświadczenie emigracyjnego dziennika o tem, iż „nie tak łatwo wykryć rzeczywistych sprawców zamachu". Opinja sowiecka oczekuje wyników śledztwa i liczy na to, iż zamach na poselstwo sowieckie nie będzie zaliczony do kategorji „niewykrytych zbrodni". Opinja ta będzie się domagała, aby sprawa zamachu została wyświetlona do końca.

Izwiestja 4.V. w art. wst. p. t. „Sprawa nie jest wyczerpana" przyznają słuszność Kozickiemu, który napisał, że dozorca domu Nr. 17 przy ulicy Poznańskiej uczynił więcej dla sprawy pokoju, niż Liga Narodów. Pismo jest zdania, iż uczynił on również więcej, niż polskie władze bezpieczeństwa, gdyż należy sobie uprzytomnić, jak poważne następstwa pociągnąłby udaremniony zamach, gdyby doszedł do skutku, pociągając ofiarę w osobie posła sowieckiego. Gdyby zamach ograniczył się do uszkodzenia gmachu poselstwa, prasa przeciwsowiecka usiłowałaby przedstawić sprawę zamachu, jako wybuch materjałów wybuchowych, nagromadzonych w sowieckiem poselstwie. Po udaremnieniu zamachu polska prasa urzędowa usiłuje wykorzystać sprawę dla oszczerczego oczerniania sowietów. Dowodzi to, iż do BBWR należą czynniki, które pragną doprowadzić do zerwania stosunków między Polską a ZSRR. Rząd sowiecki w swej nocie wskazał na powagę sytuacji. Nota utrzymana była w tonie spokojnym. Rząd ZSRR nie potrzebował uciekać się ani do propagandowego oświetlenia sprawy, ani do gróźb pod adresem rządu polskiego. Wystarczy wskazać na trupa Wojkowa, na zamach przeciwko Lizarewowi, na inne udaremnione zamachy, aby stwierdzić, iż władze polskie nie umiały ochronić poselstwo sowieckie przed zamachowcami. Rząd polski zrozumiał, iż nie krępując prasę polską w jej przeciwsowieckiej agitacji z powodu zamachu, stwarza sytuację niemożliwą. Zmusiło to rząd polski do oświadczenia na łamach „Gazety Polskiej", iż władze polskie ponoszą odpowiedzialność za bezpieczeństwo poselstwa sowieckiego i zaciągają zobowiązanie wykrycia sprawców zamachu. Równocześnie rząd polski stwierdził bezpodstawność puszczonej w obieg przez część polskiej prasy urzędowej pogłoski o tem, jakoby zamach był dziełem sowieckich agentów. Zdaniem „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" stanowisko to wyczerpuje sprawę. Przeciwko temu należy wyraźnie zaprotestować. Prasa polska myli się, gdy sądzi, iż zamach w rodzaju warszawskiego, mógł się wydarzyć wszędzie. Jedynie w Polsce emigracja rosyjska, ciesząc się poparciem wpływowych kół polskich, uzyskała prawo do przygotowywania zamachów przeciwko ZSRR. Prasa polska myli się, gdy mówi, iż w ZSRR istnieją czynniki, które dążą do wywołania wojny. O ile te czynniki rzeczywiście istnieją, powinny pisma polskie wskazać na nie. Gdy pismo sowieckie zbyt wyraźnie potępiło przeciwsowiecką „krucjatę", centralny komitet partji komunistycznej natychmiast potępił wystąpienie tego pisma, natomiast w Polsce sprawcy zamachu nie zostali wykryci i nawet wykrycie i ukaranie tych sprawców nie może stanowić wyczerpania sprawy. Stosunki polsko-sowieckie nie mogą być uzależnione od czujności dozorcy domu. Należy nietylko wyczerpać sprawę, lecz zlikwidować stosunki, na których tle sprawa ta mogła powstać. Opinja sowiecka oczekuje od rządu polskiego zastosowania natychmiastowych i stanowczych środków zaradczych, wykraczających poza ramy działania władz sądowych.

Drukarnia KADRA, Długa 50

Drukowano na prawach rękopisu.